

Poeta nie jest tylko kreatorem krajobrazu języka, okazuje się, że ci najwybitniejsi, oczywiście bezwiednie, ustawiają przyszłościowy kurs miejsc, obiektów, archiwów, galerii etc. Słowem – wpływają na ich los, na formy i figury tego, co rzeczywiste i realne, kształtowane przez historię. Pojawienie się na prańskim pagórze w lipcu 1950 roku Gałczyńskiego i jego rodziny wytyczyło na zasadzie trzepotu skrzydeł motyla rodzaj echa, które w kilka lat po śmierci poety zaczęło przybierać formy trwałe aż po obecną funkcję i kształt tego miejsca. Ten przyjazd sprawił przemeblowanie pagóra, które miało rozpocząć się niebawem, gdyż meble służące leśnej ekonomice i statystykom nie mogły być przydatne poetyce i jej literze, także muzealnictwu i kulturze. Już w 1960 roku na frontowej ścianie leśniczówki odsłonięto tablicę upamiętniającą nie tyle robotę leśników w puszczy, ile robotę poety w języku. Wraz z tym faktem los Prania zaczął się przesądzać, z wolna przestawało ono być leśnym urzędem, generatorem kultury leśnej i rytuałów myśliwsko-łowieckich, a stawało się miejscem pamięci, muzeum biograficzno-literackim, więcej – warsztatem literackiej roboty, cechem rzemiosł stylistyk i poetyk różnych.

Ze wstępu Wojciecha Kassa (Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu)

*

Ta sama tonacja rozbrzmiewa wszędzie, gdzie czytamy o Gałczyńskim: wprawdzie co najmniej dziwne były jego wybory życiowe i polityczne, ale... ale cóż to za poeta, liryk! jak nie mieć dlań sentymentu? Pytanie retoryczne. Tę opinię słysząc od międzywojnia, aż po 2024 rok, kiedy piszę te słowa. Choć kultura polska dopracowała się całkiem wielu znakomitych „gałczyńskologów”, to istota liryczno-ironicznego talentu mistrza Konstantego pozostaje nierozwikłana. Piszę to bez smutku, a z słodko-gorzko-zabawną satysfakcją, bo wiem, że od czasów Trembeckiego i wieszczów oznacza to, iż mamy do czynienia z absolutnym klasykiem, twórcą obdarzonym darem wyjątkowości, talentem Bożym. Oczywiście kwestią jest też istnienie kulturowego wymiaru tajemnicy Gałczyńskiego: to, że się ona, owa tajemnica, wciela we wciąż nowe formy życia kultury polskiej, czy rozumieć ją jako narodową, czy jako obywatelsko-wspólnotową. Nadal dobrze jest „mówić Gałczyńskim”!

Ze wstępu Jarosława Ławskiego (UwB, Białystok)



LVII

Konstanty Ildefons Gałczyński. Biografia i wyobrażenia. Studia

Konstanty Ildefons Gałczyński. Biografia i wyobrażenia Studia

Redakcja tomu:
Wojciech Kass
Jarosław Ławski

